

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/125302,Zbrodnia-pomorska-1939-r-Buszkowo-w-powiecie-bydgoskim.html>



ARTYKUŁ

Zbrodnia pomorska 1939 r. Buszkowo w powiecie bydgoskim

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: IZABELA MAZANOWSKA 27.05.2026

Wkrótce po ataku III Rzeszy Niemieckiej na II Rzeczpospolitą, na Pomorzu Gdańskim i Kujawach rozpoczęły się masowe mordy na polskiej ludności cywilnej – zarówno na Polakach, jak i na Żydach. Wśród ofiar znaleźli się m.in.

przedstawiciele konkretnych grup zawodowych oraz osoby niepełnosprawne.

Jednym z miejsc kaźni zbrodni pomorskiej 1939 r. była miejscowość Buszkowo w powiecie bydgoskim. Zbrodnia, która została popełniona w Buszkowie różni się jednak od innych, ponieważ ofiarami byli również więźniowie z zakładu karnego w Koronowie. Zakład karny powstał w czasach pruskich, na początku XIX w. Wykorzystano do tego celu pozostały po skasowanym zakonie cystersów klasztor. Więzienie istniało także w czasach dwudziestolecia międzywojennego.

2 września 1939 r. bramy więzienne zostały otwarte i 435 więźniów uciekło, zaś 29 pozostało w celach, stwierdzając, że wkrótce kończy im się wyrok, więc na pewno zostaną wypuszczeni. Następnego dnia do miasta wkroczył Wehrmacht.

Zbrodnia

Do 15 listopada 1939 r. więzienie spełniało charakter miejsca przetrzymywania Polaków i Żydów, zatrzymywanych przez *Einsatzkommando 16*, wspierane przez *Selbstschutz Westpreussen*. Dowódcą Selbstschutzu na terenie Gogolina, Trzszczyzna i Buszkowa był rolnik Günther Bormann.

W dokumentacji więzienia z tego okresu odnotowano 106 więźniów, określonych jako „cywilni”, czyli zatrzymani przez Niemców. Jednak wśród ofiar zbrodni popełnionej na więźniach z Koronowa znajdowali się też więźniowie karni, odsiadujący dłuższe wyroki.

Niemcy nie starali się ukryć zbrodni, którą popełnili w Buszkowie, stąd wielu ludzi mieszkających w okolicy mogło po wojnie zaświadczyć o widzianych okrucieństwach. W dniach 5 i 6 października 1939 r. z więzienia w Koronowie kilkakrotnie wyjeżdżała ciężarówka, w której znajdowali się ułożeni warstwami ludzie.

Po wojnie w dniu 14 kwietnia 1948 r. odbyła się w tym miejscu ekshumacja. Wydobyto szczątki 113 osób.

Więźniów pilnowali uzbrojeni esesmani, którzy przybyli z Bydgoszczy. Ciężarówki zatrzymywały się w pobliżu

kościół katolicki w Buszkowie, gdzie krzyżowały się drogi do Koronowa, Skarbiewa i Tucholi. W tym miejscu oczekiwali członkowie Selbstschutzu, zaopatrzeni w szpadle i karabiny. Esesmanów widziano kilkunastu, zaś członków Selbstschutzu kilkudziesięciu. Mieszkający nieopodal ludzie obserwowali, jak więźniów wyrzucano z ciężarówek i odprowadzano do pobliskiego jeziora, do wykopanych przed wojną rowów strzeleckich. Ziemia stanowiła własność rolnika Edwarda Sierzputowskiego. Rowy, w których zakopano rozstrzelanych, miały długość 200 metrów i głębokość około 1,5 metra. Takich transportów mogło się odbyć jednego dnia 5 lub 6. Nikt nie wrócił z powrotem, nikt też nikt nie zdołał uciec.

Ofiarami byli wyłącznie mężczyźni, część w ubraniach cywilnych, część w więziennych. Mężczyźni w przeważającej większości pochodzili z położonej nieopodal Buszkowa miejscowości Samociążek, a także z Koronowa, Buszkowa, Klonowa, Wiązowna, Włók i Gniezna.

Śledztwo

Edward Sierzputowski zapamiętał dzień 6 października 1939 r. w następujący sposób:

„Gdy dobiegłem do narożnika, który był tuż przy skrzyżowaniu dróg, nadjechało auto ciężarowe i z tyłu wyszli esesmani – auto stało tyłem do mnie. Na podłodze samochodu widać było leżących jeden na drugim ludzi. Zeszli oni z samochodu i wszyscy musieli się położyć w zagłębieniu przy murze cmentarnym, twarzą do ziemi, z rękami założonymi na karku. Osób tych było 20–25, gdy wszyscy zeszli, musieli powstać i z rękoma na karku, otoczeni przez Niemców szli w dół, w kierunku okopów. Wtedy rozpoznałem tylko Bodo Lützowa. Samochodem przyjechali Niemcy umundurowani, a grupa cywilów czekała. Po przejściu Niemców uciekłem do domu i nie wiem, co się tego dnia działo. Słychać było tylko kilka strzałów”.

Po wojnie w dniu 14 kwietnia 1948 r. odbyła się w tym miejscu ekshumacja. Wydobyto szczątki 113 osób. Większość czaszek była uszkodzona – tj. czaszka była rozbita lub przeprowadzająca ekshumację komisja stwierdziła brak jakiejś jej części.

W czasie ekshumacji rozpoznani zostali Paweł Wojtynowski (lat 38), Bernard Ziółkowski (lat 40) i Ignacy Gaszyk (lat 19) z Samociążka. W toku śledztwa prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy potwierdzone zostały dane dwunastu osób zamordowanych w Buszkowie. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, kontynuując śledztwo, ustaliła kolejne 6 nazwisk. Łącznie liczba znanych z imienia i nazwiska ofiar zbrodni wynosi 21. Byli to wyłącznie mężczyźni w wieku średnio 30–40 lat, choć najstarszy z nich (Jan Przybyłowski) miał 95 lat. Wydobyte szczątki pochowano na cmentarzu w Buszkowie.

Bez kary

Po wojnie za głównych sprawców zbrodni uznano byłych członków Selbstschutzu: Karla Pimplera ze Starego Dworu, Rudolfa Gutsche oraz Erwina i Ericha Müllerów. Wchodzili oni w skład specjalnej komisji, która decydowała o losach osadzonych w Koronowie więźniów.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy ustaliła łącznie dane 19 członków Selbstschutzu, zaangażowanych w zbrodnię w Buszkowie.

W 1947 r. Edward Sierzputowski zeznał, że drugiego dnia egzekucji wśród niemieckiej eskorty rozpoznał Gustawa Kendzierskiego, Wilhelma Dickmanna z Buszkowa, Hansa Prossa z Buszkowa i braci Beuerle, Christiana i Georga, Knippelberga z Skarbiewa, Kleinke z Buszkowa, dwóch Müllerów Erwina i Ericha, Waldemara Pubnaza z Buszkowa, Englera z Buszkowa.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy ustaliła łącznie dane 19 członków Selbstschutzu, zaangażowanych w zbrodnię w Buszkowie. Śledztwo w tej sprawie zostało jednak zawieszono ze względu na brak możliwości ujęcia sprawców, przebywających poza granicami Polski. Nie określono też

stopnia zaangażowania poszczególnych osób, tzn. kto rozstrzeliwał, kto konwojował, kto pilnował skazanych, bowiem nikt nie widział egzekucji.

Również przedstawiciele zachodnioniemieckiego wymiaru sprawiedliwości nie byli w stanie wskazać sprawców zbrodni i ich ukarać. Prokuratura w Dortmundzie prowadziła wielowątkowe śledztwo, w którym głównym podejrzanym był Günther Bormann. Zostało ono jednak umorzone w 1977 r., ponieważ jak to określono „wyczerpały się możliwości jego kontynuowania”. Podejrzani albo już nie żyli, albo nie ustalono miejsca ich pobytu lub nie było możliwości określenia ich roli w popełnianych zbrodniach.

COFNIJ SIĘ